




MARZENA DYJAKOWSKA

 <http://orcid.org/0000-0001-5040-6058>

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Prawo rzymskie jako kryterium interpretacyjne w *Decisiones Lituanicae* Piotra Rojzjusza

Poglądy Pedra Ruiz de Moros, znanego w Polsce pod zlatynizowanym nazwiskiem Rojzjusz, na rolę prawa rzymskiego w stosowaniu prawa krajowego najdobitniej wyraża wstęp do dzieła *Decisiones [...] de rebus in sacro auditorio Lituanico ex appellacione iudicatis*, wydanego po raz pierwszy w Krakowie w 1563 r.¹. Powstanie dzieła związane jest z praktyką prawniczą autora, zasiadającego od 1561 r. w sądzie asesorskim litewskim, stanowiącym instancję apelacyjną dla sądów miast królewskich. Autor zawarł w nim pięć wyroków opatrzonych obszernym komentarzem, poprzedzonych wstępem w formie listu dedykacyjnego pod adresem króla Zygmunta Augusta. Rozpoczynając swe rozważania od wykazania wyższości organów stosujących prawo nad ustawodawcą, podkreślił ogromne znaczenie znajomości zwłaszcza prawa rzymskiego. Krytycznie oceniając ową znajomość wśród Polaków jako pozytywny wyjątek, wskazał hetmana Jana Tarnowskiego, który czas „[...] wszystek obracał na czytanie i nabywanie znajomości praw Rzymskich [...], jak gdyby on jeden wyrozumiał, że do poznania praw ojczystych [...] znajomość prawa obcego, a zwłaszcza dawnego owego Rzymian, bardzo ważną była rzeczą [...]”². Zdaniem Rojzjusza nie mają racji ci, którzy głoszą, że Polacy mają własne prawa i nie potrzebują obcych,

¹ Dzieło zostało wydane jeszcze dwukrotnie: we Frankfurcie nad Menem w 1570 r. i w Wenecji w 1572 r.

² Przekład według: A. Ratyński: *List Piotra Rojzjusza, Radzcy Zygmunta Augusta, położony na początku dzieła jegoż, pod tytułem: Decisiones Petri Royzii Aurei Alcagnicensi, Regii Jurisconsulti De rebus in sacro Auditorio Lituanico ex appellacione iudicatis. Cracoviae*

gdyż i inne kraje europejskie, posługując się własnymi prawami, „[...] gdy czego w nich nie dostaje, lub gdy co mniej zupełnie albo mniej jasno jest wyłożono, wtedy do praw Rzymskich [...] udawać się nie wstydzą”³. W całej Europie zatem — jak twierdzi Rojzjusz — prawo rzymskie zarówno wypełnia luki występujące w prawach krajowych, jak też służy jako kryterium interpretacyjne w razie niejasności przepisów. Wykazawszy bezzasadność argumentu, że posługiwanie się prawem rzymskim świadczy o zależności od Cesarstwa, autor podkreśla, że suwerenne państwa europejskie sięgają do tego prawa ze względu na jego doskonałość, co powinni czynić także Polacy. I tak w prawie ziemskim zarówno zwyczajowym, jak i stanowionym prawo rzymskie należałoby stosować subsydiarnie. W prawie magdeburskim natomiast, obowiązującym w miastach oraz w Prusach, znajomość prawa rzymskiego jest wręcz konieczna, gdyż znajduje ono — wobec licznych luk („ponieważ tamto, które mają za własne bądź Saskie, bądź Magdeburskie, jest mniej zupełne”) — bezpośrednie zastosowanie w praktyce sądowej („Albowiem tego... jako zwyczajnego używają i według niego strony sądzą”)⁴.

Ostatnia wypowiedź autora *Decisiones...* wskazuje, iż postrzegał on prawo rzymskie przede wszystkim jako źródło norm stosowanych przed sądami miejskimi w kwestiach nieuregulowanych przez obowiązujące w miastach prawo niemieckie. Zarazem jednak przypisywał mu rolę dyrektywy interpretacyjnej w razie niejasności przepisów prawa niemieckiego, o czym świadczą zwłaszcza szczegółowe rozważania nad poszczególnymi rozstrzygnięciami. Ze względu na obszerność omawianej przez Rojzjusza problematyki na potrzeby niniejszego opracowania analizie poddane zostaną jedynie dwa pierwsze rozstrzygnięcia, dotyczące prawdopodobnie tego samego stanu faktycznego. Choć podstawę rozstrzygnięcia stanowiło obowiązujące w miastach prawo magdeburskie⁵, dla wyjaśnienia spornych kwestii ogromnie pomocne okazało się prawo rzymskie.

Podstawowa wątpliwość wymagająca wyjaśnienia w prezentowanej sprawie dotyczyła ważności testamentu sporządzonego przez samobójcę. Pewien czło-

1563, in 4to; z łacińskiego na polski język przetłumaczony przez Alexandra Ratyńskiego Magistra praw obojga. „Dziennik Wileński” 1818, nr 7, s. 12—13.

³ Ibidem, s. 13.

⁴ Ibidem, s. 14.

⁵ Już Władysław Jagiełło po powołaniu go na tron polski zadecydował — jeszcze przed objęciem rządów — o ustanowieniu w stołecznym Wilnie analogicznego ustroju, jaki istniał w stolicy Królestwa Polskiego — Krakowie. J. Bardach przypuszcza, że monarcha nie zdawał sobie jeszcze w pełni sprawy z form organizacji na prawie magdeburskim, co wnosić można choćby z lakoniczności przywileju z 1387 r.; chodziło zapewne przede wszystkim o zrównanie pozycji Wilna z Krakowem. Wzorem dla miast na prawie magdeburskim na Litwie stały się więc nie miasta niemieckie, ale polskie. Upowszechnianie się prawa magdeburskiego od XV w. miało miejsce zwłaszcza w zachodniej części wielkiego Księstwa (J. Bardach: *Ustrój miast na prawie magdeburskim w wielkim Księstwie Litewskim do połowy XVII wieku*. W: Idem: *O dawnej i niedawnej Litwie*. Poznań 1988, s. 80 i nast.

wiek, targnąwszy się na swoje życie, zadał sobie ranę w brzuch. Następnego dnia, w stanie agonalnym (*desperata iam salute*) sporządził testament. Jego bracia, którzy dziedziczyliby z ustawy, twierdzili, że testament jest nieważny, gdyż zmarły, sporządzając go, nie był w pełni władz umysłowych, argumentowali to tym, że nie jest przy zdrowych zmysłach ktoś, kto zadaje sobie śmierć, a wszakże ustawy zabraniają testowania osobom niemogącym używać rozumu⁶. Z przeciwstawnym twierdzeniem wystąpiła wdowa po zmarłym, na rzecz której w kwestionowanym testamencie umieszczony został zapis, dowodząc, że w chwili sporządzenia testamentu mąż był w pełni władz umysłowych. Po targnięciu się na swoje życie spadkodawca wezwał bowiem notariusza, w obecności którego złożył oświadczenie ostatniej woli; co więcej, odbył spowiedź, otrzymał rozgrzeszenie i przyjął komunię świętą, czego nie może dostąpić nikt będący niespełna rozumu. Przytoczono także słowa notariusza, w których na początku testamentu — jak zwykle ma to miejsce — stwierdzono, że zmarły był zdrowy na umyśle, a także treść pisma królewskiego zatwierdzającego testament. Sprawa trafiła do Augustyna Rotundusa, wójta wileńskiego, który, po długim namyśle, nie mogąc podjąć decyzji co do ważności testamentu, zwrócił się do sądu królewskiego, uznając go za najbardziej kompetentny do zinterpretowania pisma, gdyż — jak wynika z konstytucji cesarskiej — najwłaściwszej wykładni udzieli ten, od kogo pochodzi akt⁷.

Swoje rozstrzygnięcie rozpoczął Rojzjusz od spostrzeżenia, iż na wstępie zbadać należy dwie kwestie: czy spadkodawca miał zdolność do sporządzenia testamentu i czy uczynił to zgodnie z prawem⁸. Jego zdaniem istnienie pisma królewskiego zatwierdzającego testament świadczy o zdolności spadkodawcy do testowania, nie byłoby bowiem możliwe, by pismo przyznawało ową zdolność komuś, kto poprzez popełnienie samobójstwa dowiódłby swego obłąkania; sporządzenie testamentu — jak wywieść można z powołanego już fragmentu Paul. D. 28,1,17 — jest wszakże czynnością w sposób szczególny wymagającą zdrowia psychicznego, którego braku nie zrekompensuje żaden przywilej królewski⁹. Rojzjusz postanowił zatem rozważyć, czy targnięcie się na życie dowodzi choroby psychicznej i, co za tym idzie, niezdolności testowania. Na podstawie komentarzy Akursjusza i innych uczonych do Ulp. D. 24,3,22,7 i do C. 6,22,9

⁶ *Decisiones* [...] *de rebus in sacro auditorio Lituanico ex appellatione indicatis*. Cracoviae 1563, s. 12—13. Autor wskazał na I. 2,12 oraz na Paul. D. 28,1,7: „In adversa corporis valetudine mente captus eo tempore testamentum facere non potest”.

⁷ *Decisiones*..., s. 14. Rojzjusz powołał się na konstytucję cesarza Walentyniana i Marcjana z 454 r. (C. 1,14,9).

⁸ *Decisiones*..., s. 15. Rojzjusz powołał się na Gai. D. 28,1,4, gdzie jako przesłanki ważności testamentu wskazano posiadanie przez spadkodawcę *testamenti factio* oraz sporządzenie testamentu zgodnie z wymogami *ius civile*.

⁹ *Decisiones*... Rojzjusz powołał się na komentarze Innocentego, Baldusa, Aleksandra de Tartagnis do Kodeksu Justyniańskiego (m.in. do C. 6,9,7; C. 6,21,18) oraz na komentarz Filipa Decjusza do 50. księgi *Digestów* (Ulp. D. 50,17,2 pr.; Ulp. D. 50,17,2,1).

wysnuć można, jego zdaniem, argument na rzecz odpowiedzi twierdzącej¹⁰. Skoro bowiem nieuzasadnione rzucanie kamieniami w tłum dowodzi choroby psychicznej, tym bardziej świadczy o niej targnięcie się na własne życie. Rojzjusz przytoczył także wątpliwość zasygnalizowaną przez Modestyna w D. 28,7,27 pr., czy należy uznać za niespełna rozumu testatora ustanawiającego spadkobiercę, pod warunkiem że ten jego szczątki wrzuci do morza (wyrzekając się zatem szacunku należnego ludzkim zwłokom), wnioskuje na jej podstawie, że podobną wątpliwość odnieść można do samobójcy, który musiał być świadom, że nie doczeka się godnego pochówku¹¹. Wreszcie, skoro za szalonego uchodzi chory, który woli umrzeć niż słuchać zaleceń lekarza, tym bardziej na opinię taką zasługuje samobójca, który — w odróżnieniu od chorego — dopuścił się czynnego zachowania¹². Pomimo przytoczonych argumentów Rojzjusz jawi się jednak jako zwolennik poglądu, iż sam fakt targnięcia się na własne życie nie świadczy o chorobie psychicznej, a uzasadnienia tej tezy doszukał się w źródłach prawa rzymskiego. I tak, przyczyn samobójstwa może być wiele; w konstytucji Antoninusa (C. 9,50,1) i w wypowiedzi Marcjanusa (D. 48,21,3,4) wymieniony jest strach (przed oskarżeniem lub przed groźącą karą)¹³. Do przyczyn takich należy ponadto: znużenie życiem (Marc. D. 48,21,3,4; Menen. D. 49,16,6,7), brak wytrzymałości na ból, wstyd, zły stan zdrowia nierokujący poprawy¹⁴ czy wreszcie chęć zdobycia popularności (Ulp. D. 28,3,6,7). Choć zatem choroba psychiczna może być przyczyną samobójstwa, to niesłusznie byłoby uznać ją za jedyną. Co więcej, w takim przypadku niedoszły samobójca nie podlegałby karze, gdyż, zgodnie z zasadą zawartą w konstytucji Marka Aureliusza i Kommodusa, choroba już stanowi wystarczającą karę (Macer D. 1,18,14: „*furiosi satis ipso furore puniuntur*”). Słuszność takiego stanowiska potwierdza Ulpian, twierdząc, że szaleńców i niedojrzałych nie należy karać, w odróżnieniu od usiłujących pozbawić się życia (Ulp. D. 21,1,23,2). Skoro zatem — poza wyjątkami — w wielu przypadkach samobójcy podlegają karom (Marc. D. 48,21,3,4), a szaleńców karać nie należy, to stwierdzenie, że przyczyną samobójstwa jest zawsze choroba psychiczna, byłoby pozbawione sensu¹⁵.

¹⁰ Na podstawie wypowiedzi Marcjana przytoczonej w D. 48,22,21,5 i 6 Rojzjusz stwierdził, że ktoś, kto dopuszcza się jakiegoś czynu wobec siebie, tym bardziej dopuści się go wobec innych (*Decisiones...*, s. 16).

¹¹ Ostatnie miejsce spoczynku samobójców określił autor dosadnie jako dół, do którego zostaną wrzuceni razem z padliną: „*in sterquilinio cum canibus communem habent sepulcrum*” (*ibidem*).

¹² Argument ten zaczerpnął Rojzjusz z glosy do C. 6,22,9.

¹³ Autor zilustrował powołane źródła licznymi przykładami zaczerpniętymi z literatury rzymskiej, m.in. z *Res gestae* Ammiana Marcelina, *Historia* Kwintusa Kurcjusza (*Decisiones...*, s. 20—26).

¹⁴ Choć *doloris impatientia* i *pudor* również wymienione są w powołanej wypowiedzi Marcjanusa, Rojzjusz powołał się na liczne źródła literackie (*ibidem*, s. 20—26).

¹⁵ *Ibidem*, s. 27.

Wykazawszy, że choroba psychiczna spadkodawcy (ani inna przyczyna mogąca przesądzić o nieważności testamentu) nie została udowodniona, Rojzjusz przystąpił do rozwiązania kwestii ważności testamentu samobójcy. Pogląd, iż sam fakt targnięcia się na życie nie przesądza o nieważności, wsparł fragmentem komentarza Ulpiana do pism Sabinusa (D. 28,3,6,7), istotne jest bowiem, z jakiej przyczyny nastąpiło samobójstwo¹⁶.

Po dłuższym wywodzie służącym wykazaniu, że nawet zachowania podawane wyżej jako uchodzące za dowód zaburzeń psychicznych (rzucanie kamieniami w tłum, życzenie bycia wrzuconym po śmierci do morza, zaniechanie leczenia) mogą niekiedy mieć racjonalne przyczyny¹⁷, Rojzjusz postanowił rozstrzygnąć kwestię ważności testamentu samobójcy chorego psychicznie. Powołując się na C. 6,22,9, wskazał, że testament sporządzony w czasie remisji choroby jest ważny; to samo dotyczy zapisów dokonanych przez spadkodawcę po targnięciu się na życie. Zresztą gdyby nawet powodem samobójstwa spadkodawcy była choroba psychiczna, a testament sporządził następnego dnia, nie można wykluczyć, że właśnie wtedy nastąpiła poprawa stanu umysłu¹⁸, tym bardziej że testament będący przedmiotem sporu nie wykazuje cech mogących świadczyć o chorobie, cała bowiem jego treść jest rozsądna, nie ma zatem podstaw do jego unieważnienia. O tym, czy czynność dokonana została w sposób ważny, decyduje bowiem jej treść, a nie czas — remisji choroby bądź jej nawrotu, których precyzyjne określenie może sprawić trudności¹⁹. Pogląd ten, głoszony przez wielu prawników²⁰, wsparł Rojzjusz opinią Bartolusa²¹. Rojzjusz przyznał

¹⁶ W świetle powołanego fragmentu przyczynami samobójstwa, które nie powodują nieważności testamentu, są: znużenie życiem, niemożność zniesienia choroby, zdobycie poklasku, cierpienie. Zob. szerzej: J. Rominkiewicz: *Samobójstwo w prawie rzymskim*. „Acta Universitatis Wratislaviensis” 2004, nr 2616, Prawo CCLXXXVIII, s. 49—79; A. Wacke: *Der Selbstmord im römischen Recht und in der Rechtsentwicklung*. „Zeitschrift der Savigny-Stiftung” 1980, Jg. 97, s. 26—77; M. Kuryłowicz: *Taedium vitae w rzymskim prawie karnym*. W: *Contra leges et bonos mores. Przestępstwa obyczajowe w starożytnej Grecji i Rzymie*. Red. H. Kowalski, M. Kuryłowicz. Lublin 2005, s. 189—200; M. Kuryłowicz: *Taedium vitae im römischen Recht*. In: *Fides humanitas ius. Studii in onore di Luigi Labruna*. Ed. C. Cascione, C. MasiDoria. Vol. 4. Napoli 2007, s. 2721—2734; M. Kuryłowicz: *Libera mortis facultas w państwie i prawie rzymskim*. W: *Iudicium et scientia. Księga jubileuszowa Profesora Romualda Kmiecika*. Red. A. Przyborowska-Klimczak, A. Taracha. Warszawa 2011, s. 715—725.

¹⁷ *Decisiones...*, s. 28—45.

¹⁸ *Ibidem*, s. 46.

¹⁹ *Ibidem*, s. 46—47. Zdaniem Rojzjusza w analizowanym przypadku nie można zastosować domniemania przyjętego przez Oldrada da Ponte i Baldusa, że czynność dokonana w czasie mniejszego nasilenia choroby, ale bardzo bliskim jej nawrotu, należy uważać za powodowaną chorobą.

²⁰ Rojzjusz powołał się na Aleksandra de Tartagnis, który jako zwolenników wymienionego poglądu wskazał Angelusa de Aretio (Angelus Aretinus), Rafaela Fulgosio, Paulusa de Castro i Giovanniego Pontano (*ibidem*, s. 47).

²¹ Rojzjusz powołał się na *Tractatus de testibus* tego autora (*ibidem*, s. 48).

zarazem, że pomiędzy prawnikami od dawna istniał spór w kwestii ważności czynności dokonanej przez chorego psychicznie. Według jednego z poglądów czynność taką należy zawsze uznać za nieważną, ponieważ jeśli nawet została dokonana prawidłowo, mogło to nastąpić przez przypadek²². Pogląd ten podzielił Rojzjusz, ale — jak zaznaczył — w odniesieniu do testamentów krótkich. Aby bowiem rozwiać wątpliwość co do poczytalności spadkodawcy, testament winien być rozwinięty, gdyż nawet chory, niezdolny do sformułowania dłuższej wypowiedzi, potrafi wypowiedzieć krótką formułkę wystarczającą — według Ulpiana (D. 28,5,1,3) — do sporządzenia ważnego testamentu, np. *Lucius heres esto*. Taka wątpliwość może powstać zwłaszcza wtedy, gdy inne wypowiedzi spadkodawcy nie świadczyły o poprawie stanu zdrowia, tym większe znaczenie — na zasadzie przeciwdowodu — ma zatem analiza testamentu.

Choć należy domniemywać, że człowiek z natury jest rozumny²³, chorobę psychiczną — o czym świadczą źródła prawa rzymskiego — można udawać. W myśl reskryptu Marka Aureliusza i Kommodusa (Macer D. 1,18,14) nie należy wymierzać kary choremu psychicznie, który dopuścił się zabójstwa, pod warunkiem że nie istnieje jakiegokolwiek podejrzenie symulacji choroby. Cesarze Marek Aureliusz i Lucjusz Werus orzekli podobnie w przypadku ojcobójstwa (Ulp. D. 1,18,13,1). O przypadkach udawania choroby przez osoby chcące otrzymać kuratora, aby uniknąć ciężarów publicznych, wspomina Ulpian (D. 27,10,6). Podsumowując tę część rozważań, Rojzjusz stwierdził, że na podstawie tego, co zmarły samobójca mówił i czynił po targnięciu się na swoje życie, można sądzić, że albo odzyskał rozum, albo jego choroba na pewien czas ustąpiła. Skoro nie udowodniono, że choroba psychiczna spadkodawcy była nieprzerwana²⁴, a jej istnienia w czasie sporządzania testamentu nie potwierdziło zachowanie sprawcy, lecz dopatrywano się jej wyłącznie na podstawie faktu samobójstwa, którego przyczyny mogły przecież być różne, wnosić należy, że zarzut choroby psychicznej nie powoduje uchylenia testamentu.

Kolejną kwestią, jaką zamierzał rozwiązać Rojzjusz, jest prawne znaczenie klauzuli umieszczonej przez notariusza w testamencie, że spadkodawca jest zdrowy na umyśle i — co za tym idzie — sposób stwierdzenia choroby psychicznej²⁵. Wywód na ten temat poprzedzony został obszernymi rozważaniami nad

²² Rojzjusz przywołał komentarze: Baldusa do I. 2,12, Jazona i Filipa Deciani do C. 6,22,9. Zwolennicy przeciwnego poglądu przytaczali na jego poparcie anegdotę podaną przez Waleriusza Maksymusa (*Facta et dicta memorabilia* 7,8,2), zgodnie z którą testament Tuditanusa, znanego z ekscentrycznych zachowań, który próbował podważyć najbliższy krewny, został utrzymany w mocy przez sąd centumwitalny, gdyż sędziowie woleli mieć wzgląd raczej na treść testamentu niż na osobę spadkodawcy (*Decisiones...*, s. 48).

²³ Rojzjusz powołał się na Ulp. D. 21,1,1,9—10 (*Decisiones...*, s. 49).

²⁴ Rojzjusz zauważył, że wedle opinii prawników odnośnie do C. 6,22,9 domniemywa się, że nieprzerwana choroba psychiczna nie ustaje, w odróżnieniu od takiej, która przebiega z przerwami (*Decisiones...*, s. 51).

²⁵ *Ibidem*, s. 52.

ważnością testamentu osoby obłożnie chorej w świetle prawa magdeburgskiego. Punkt wyjścia stanowi art. 65 tego prawa, zgodnie z którym osoba obłożnie chora nie może bez zgody spadkobierców alienować mienia o wartości trzech solidów (szelągów). Rojzjusz dokonał interpretacji tego przepisu, posiłkując się źródłami prawa rzymskiego w celu wyjaśnienia pojęć „choroba obłożna” oraz „spadkobiercy”. I tak, pierwsze pojęcie Rojzjusz rozumie, jak wynika z jego wywodów, nie dosłownie, ale — ogólnie — jako zły stan zdrowia, skoro *Zwierciadło saskie* w art. 52 dopuszcza próbę zdrowia w postaci dosiadanania konia w pełnym rynsztunku. Zdaniem autora próba ta, wskazana przez *Zwierciadło saskie* jedynie jako przykład, ogranicza się jednak tylko do żołnierzy, i to konno pełniących służbę wojskową. Co do tych ostatnich należałoby zatem zastosować inną próbę, według uznania sędziego, o czym przesądza wykładnia Ulp. D. 28,8,1 oraz Venul. D. 45,1,137,2²⁶. Wobec zwykłych obywateli należy stosować inne próby, adekwatne do ich zawodu. Nie stanowi wystarczającego dowodu stanu zdrowia stawienie się przed urzędnikiem i wygłoszenie formuły alienacyjnej, gdyż czynności te nie wymagają wiele czasu ani wysiłku; wszakże do przeniesienia własności wystarczą, jak stwierdza Ulpian, trzy słowa: *Lucius heres esto* (D. 28,5,1,3)²⁷. Zdaniem Rojzjusza nie jest słuszne stawianie zwykłym obywatelom, zwłaszcza stanu plebejskiego, mniejszych wymagań niż rycerzom: jeśli rycerz zmuszony jest udowodnić dobry stan zdrowia, wsiadając na konia w pełnym rynsztunku, by móc alienować rzeczy, choćby tylko ruchomości, nie należy w przypadku innych obywateli poprzestawać tylko na formule alienacyjnej wygłoszonej przed urzędnikiem, wystarczającej nawet do zbycia nieruchomości. Wszakże — jak wnioskować należy z Ulp. D. 27,9,5,9 i z Ulp. D. 42,1,15,2 — zbycie rzeczy ruchomych, jako mniej ryzykowne, winno przebiegać łatwiej niż zbycie nieruchomości. Z tego też powodu prawo zabrania chorym, zdolnym wypowiedzieć jedynie formułę alienacyjną, zbycia swoich rzeczy, co z pewnością dotyczy osób obłożnie chorych²⁸. Nie wymaga natomiast

²⁶ Jeśli żołnierz pełni służbę zarówno konną, jak i pieszą, winien zostać poddany próbie związanej z rodzajem służby pełnionej w przeważającej mierze albo w ostatnim czasie, a argumentu doszukał się Rojzjusz w Marcian. D. 32,65,2. O dowodzie zdrowia wymaganym od osoby, która wywodzi swój ród od rycerstwa, decyduje rodzaj służby pełnionej przez ojca, dziadka lub przodków, co wywieść można z Ulp. D. 34,1,14 (*Decisiones...*, s. 54).

²⁷ Należy zgodzić się ze stanowiskiem T. Fijałkowskiego, że zdanie Ulpiana jest w tym wypadku argumentem, który wywody Rojzjusza podtrzymuje i uzupełnia, nie stanowi jednak istotnego elementu interpretacyjnego. Zob. T. Fijałkowski: *Piotr Rojzjusz — polski romanista XVI wieku. Zarys problematyki*. W: *Z dziejów polskiej kultury umysłowej w XVI i XVII wieku*. [Red. W. Voisé]. Wrocław 1976, s. 18.

²⁸ *Decisiones...*, s. 56. Autor nie podzielił opinii tych interpretatorów *Zwierciadła saskiego*, którzy przyznawali nieograniczoną możliwość sporządzenia testamentu chorym zdolnym do samodzielnego opuszczenia łóżka. Nie zgodził się także z interpretacją, że suma trzech solidów, określająca wartość mienia, które chory może swobodnie alienować, ogranicza się do gotówki (*pecunia parata*), gdyż pojęcie *pecunia* oznacza każdy składnik majątku (*quidquid in*

komentarza ograniczenie rozrządzenia mieniem do wartości trzech solidów — zgodnie z Marcian. D. 48,19,11 pr. Przepis ten podlega ścisłej interpretacji. Nie jest natomiast jasne znaczenie pojęcia spadkobierców, których zgoda wymagana jest do dysponowania przez spadkodawcę mieniem wyższej wartości, dlatego też Rojzjusz podjął próbę ustalenia tego znaczenia, posiłkując się źródłami prawa rzymskiego. I tak, według jednej z interpretacji opartej na Instytucjach justyniańskich (I. 2,19) pojęcie *heredes* ogranicza się do *heredes sui* — spadkobierców domowych, tj. zstępnych znajdujących się pod władzą spadkodawcy. Jak bowiem określił to Paulus w D. 28,2,11, uważani są oni poniekąd za właścicieli, a po śmierci ojca nie tyle dziedziczą — jak się wydaje — spadek, ile uzyskują swobodny zarząd majątkiem²⁹. Z powyższej interpretacji wynika, że jeśli ktoś nie ma dzieci albo wprawdzie ma, ale nie pozostają one pod jego władzą, może podług prawa niemieckiego sporządzić testament wedle własnego uznania, i to niezależnie od stanu zdrowia, bez przeszkód ze strony braci i zstępnych emancypowanych, należących do kategorii *heredes extranei*. Zdaniem Rojzjusza powyższy pogląd nie jest słuszny, gdyż w komentowanym przepisie prawa magdeburskiego mowa jest ogólnie o spadkobiercach, jak wynika zatem z fragmentu komentarza Paulusa do dzieł Sabinusa powołanego w D. 1,18,3, nie należy wprowadzać rozróżnienia tam, gdzie ustawa go nie uwzględnia³⁰. Pojęcie spadkobierców obejmuje zatem nie tylko spadkobierców domowych, ale ogólnie spadkobierców ustawowych³¹. W braku zatem spadkobierców domowych, którzy mają pierwszeństwo w dziedziczeniu (jak wynika z powołanego już fragmentu Paulusa w D. 28,2,11), do rozrządzeń majątkiem wymagana będzie zgoda wszystkich pozostałych spadkobierców ustawowych, zarówno emancypowanych synów, jak i krewnych wstępnych oraz z linii bocznej, jako zainteresowanych w zachowaniu majątku spadkowego w stanie niepomniejszonym zarówno przez niekorzystne alienacje *inter vivos*, jak i poprzez dyspozycje testamentowe. Skoro zatem w analizowanym stanie faktycznym zmarły sporządził testament bez zgody braci powołanych z mocy prawa do dziedziczenia, zamieszczając w nim zapis o wartości dwustu (solidów?) na rzecz żony, nie jest ważny zarówno testament, jak i zapis³².

Doszukując się uzasadnienia omówionych wyżej ograniczeń w dokonywaniu rozrządzeń majątkiem, Rojzjusz przytoczył powszechny pogląd wyprowadzony

hereditate est), co wynika z Ulp. D. 50,16,178 pr., zaś pojęcie *paratus* nie odnosi się wyłącznie do wartości określonej w liczbach (zgodnie z Ulp. D. 32,45), ale również do działań osób (Iulian. D. 24,1,39; Ulp. D. 24,1,32,7; Papin. D. 48,3,2). Autor przyznał zarazem, że w rozumieniu potocznym pojęcie *pecunia parata* odnosi się do pieniędzy (*Decisiones...*, s. 57—58).

²⁹ Autor zwrócił uwagę (*Decisiones...*, s. 59), że również w Instytucjach justyniańskich spadkobiercy przyrównani zostali do właścicieli (I. 2,17,7).

³⁰ „[...] *ubi lex non distinguit, non est distinguendum* [...]” (*Decisiones...*, s. 60).

³¹ *Ibidem*, s. 61.

³² *Ibidem*.

z *Authenticum* do konstytucji Justyniana zamieszczonej w C. 1,15,2, iż jeśli ktoś darowuje coś, czym w czasie choroby, bliski śmierci, nie może się posługiwać, to w rzeczywistości nie darowuje rzeczy należącej do siebie, ale do spadkobierców, którzy wkrótce obejmą spadek. Rojzjusz nie podzielił tego poglądu: dopóki spadkodawca żyje, nie można mówić ani o spadku, ani o dziedziczeniu, co znajduje potwierdzenie u Pomponiusza (D. 18,4,1 i D. 29,2,27). Na pytanie, co się dzieje z majątkiem spadkodawcy, który wrócił do zdrowia, zwolennicy prezentowanego poglądu odpowiadają, że wraca on do właściciela. Rojzjusz uznał tę odpowiedź za absurdalną, gdyż należałoby konsekwentnie przyjąć, że właściciel majątku przestaje nim być, ilekroć zachoruje, i tylekroć właścicielami stają się jego spadkobiercy, a przecież — jak twierdzi Pomponiusz — zbytek wymaga działania ze strony właściciela („quod nostrum est, id sine facto nostro ad alium transferri non posse” — D. 50,17,11). Również prawo saskie i magdeburskie zezwala choremu na alienację, co świadczy o tym, że chory pozostaje przez cały czas właścicielem swoich dóbr, gdyby bowiem nim nie był, nie mógłby niczego alienować³³; zgodnie z poglądem Ulpiana, czym innym jest bowiem dokonanie czynności, a czym innym wyrażenie zgody na tę czynność (D. 50,17,160). Nie sposób zatem przyjąć, że chory przestaje być właścicielem rzeczy, gdy nie może się nimi posługiwać³⁴. Zdaniem Rojzjusza nie mają także racji ci, którzy uzasadnienia omawianego przepisu prawa magdeburskiego upatrują w tym, że chory nie powinien rozrzucić swym majątkiem na rzecz osób obcych z pominięciem krewnych, gdyż byłoby to sprzeczne z konstytucją justyniańską (Nov. 17,1), inaczej bowiem ograniczenie dysponowania majątkiem powyżej określonej wartości nie odnosiłoby się tylko do chorych, ale i do zdrowych. Ponadto, jak wykazał Rojzjusz, powołana konstytucja nie zakazuje rozrządzeń testamentowych na rzecz obcych, ale po zabezpieczeniu dzieciom należnych udziałów. Prawo niemieckie zezwala natomiast chorym na rozrzucenie majątkiem do wartości trzech solidów; pozostały majątek przypadnie spadkobiercom wedle stopnia pokrewieństwa, jeśli nie wyrazili oni zgody na dysponowanie nim przez spadkobiercę. Co więcej, powołana konstytucja justyniańska ma na celu ochronę uprawnień jedynie dzieci, zaś prawo niemieckie — wszystkich prawnych spadkobierców. Wreszcie konstytucja Justyniana nie bierze pod uwagę zdrowia fizycznego, a tylko psychiczne, natomiast ograniczenie wprowadzone przez prawo niemieckie dotyczy osób chorych fizycznie³⁵.

Uzasadnienia komentowanego przepisu należy, zdaniem Rojzjusza, upatrywać w konieczności zabezpieczenia interesu spadkobiercy ustawowego, którego umierający spadkodawca mógłby pod wpływem impulsu (*per animi impetum*) pozbawić majątku z korzyścią dla osób postronnych. Omawianemu ogranicze-

³³ Ibidem, s. 63—64.

³⁴ Ibidem, s. 64.

³⁵ Ibidem, s. 68—70.

niu podlegają tylko osoby chore obłożnie, które uważane są za bliskie śmierci, niejednokrotnie bowiem to, co ma się stać w najbliższej przyszłości, uważa się za dokonane. Rojzjusz powołał się tu między innymi na wypowiedź Papi-niana, że syn pozostający pod władzą ojca, który niebawem podejmie służbę wojskową, może rozrządzać w testamencie majątkiem nabytym w związku ze służbą (D. 29,1,43)³⁶. Zgodnie zatem z poglądem Baldusa obłożnie chorych należy traktować jak zmarłych; pogląd ten podzielił Bartolus w komentarzu do Pompon. D. 43,12,2, wykazując, że skoro śmierć nie następuje w jednej chwili, ale jest rozciągnięta w czasie, o chorym można powiedzieć, że zaczął umierać, a wszakże w licznych przepisach prawa to, co się rozpoczęło, uchodzi za dokonane. Zgodnie bowiem z zasadą głoszoną przez Gaiusa początek stanowi najważniejszą część (D. 1,2,1). Podobnie wypowiadają się Pomponiusz (D. 34,2,1) i Ulpian (D. 34,2,22). Zasada ta odnosi się zwłaszcza do sytuacji, kiedy dokonanie jest już bliskie, dlatego też ci, których choroba zmusiła do leżenia i którym daleko do pełni zdrowia, są zrównywani ze zmarłymi. Na rzecz tego poglądu przemawia inna zasada, że — z drugiej strony — dzieci, które jeszcze się nie narodziły, a są w łonie matki, uważane są za już urodzone, ilekroć chodzi o ich korzyść (Paul. D. 1,5,7; Iulian. D. 1,5,26). Z kolei na podstawie ustawy korneliańskiej zmarłych w niewoli u wrogów traktuje się tak, jakby zmarli przed popadnięciem w niewolę (Iulian. D. 28,6,28; Iulian. D. 28,1,12). Również osoby deportowane zaliczane są do nieżyjących (Ulp. D. 37,4,1,8), podczas gdy ci, którzy zginęli za ojczyznę, uchodzą za wiecznie żywych, dlatego ich ojcowie mogą uwolnić się od sprawowania opieki tak, jakby nadal posiadali potomków (I. 1,25 pr.; Ulp. D. 27,1,18)³⁷. Z tego też powodu uważa się, że chorzy zmarli na chorobę, na którą cierpieli, umarli nie wtedy, kiedy śmierć rzeczywiście nastąpiła, ale wtedy, gdy choroba nasiliła się i zaczęła być śmiertelna. Podobnie osoby, które otrzymały śmiertelną ranę i umarły w pewnym odstępie czasu, uchodzą za zmarłe już w chwili zadania rany. Na poparcie tej tezy Rojzjusz przytoczył komentarz Bartolusa do tekstu Juliana (D. 9,2,51) oraz Baldusa do reskryptu Walensa i Walentyniana (C. 4,60,1)³⁸. Wszystko to — kontynuował swój wywód autor — zdaje się uzasadniać zasadność komentowanego przepisu prawa niemieckiego zakazującego swobodnego dysponowania majątkiem przez chorych. Sam jednak stwierdził, iż prawo to jest zbyt surowe, nie jest bowiem słuszne traktowanie za rzecz dokonaną tego, co dopiero się zdarzy, a nikt — jego zdaniem — nie jest aż tak chory, by nie mógł się wyleczyć. I tak Ulpian określił jako śmiertelną ranę, po otrzymaniu której ranny przeżył (D. 29,5,1). Śmiertelną nazywamy bowiem ranę, o której się sądzi, że powoduje śmierć,

³⁶ W obszernym wywodzie na temat słuszności omawianej zasady autor przywołał ponadto komentarze i glosy do: Ulp. D. 44,2,11,4; Pompon. D. 21,2,29 pr.; C. 9,9,19; Ulp. D. 24,2,19 (*Decisiones...*, s. 72—74).

³⁷ *Ibidem*, s. 76.

³⁸ *Ibidem*, s. 76—77.

choćby jej nie spowodowała³⁹. Dlatego należy zgodzić się z Baldusem, że dopóki dusza jest w człowieku, nie można o nim twierdzić, że umarł. Sam Baldus jednak wskazał na jeden wyjątek, właśnie w przypadku sporządzenia testamentu przez śmiertelnie rannych⁴⁰. Zdaniem Rojzjusza jednak nawet osoba tak ciężko ranna może sporządzić testament czy to pisemny, jeśli nie może mówić, czy wreszcie skinieniem głowy, jeśli nie umie lub nie może pisać; należy bowiem mieć przede wszystkim wzgląd na stan umysłu, a nie na zdrowie fizyczne, skoro nawet u schyłku życia możliwe jest na przykład zawarcie małżeństwa⁴¹.

Rojzjusz skonkludował, że art. 65 prawa magdeburgskiego nie znajduje należytego uzasadnienia, skoro jednak obowiązuje, należy go przestrzegać: „quod tamen quantumvis durum sit, quia scriptum est, servandum est (Ulp. D. 40,9,12). Testament, którego dotyczy spór, należy zatem uznać za nieważny — nie dlatego, by na podstawie samobójczego zamiaru można było udowodnić chorobę psychiczną spadkodawcy, ale dlatego, że zgodnie z prawem niemieckim choroba uniemożliwia sporządzenie testamentu i — ogólniej — dokonanie alienacji rzeczy o wartości przekraczającej kwotę trzech solidów⁴².

W drugiej *Decisio* autor podjął się udzielenia odpowiedzi na pytanie o znaczenie prawne klauzuli zamieszczonej przez notariusza na początku testamentu, że spadkodawca jest chory na ciele, ale zdrowy na umyśle. Klauzulą taką opatrzone był, o czym była już mowa, testament stanowiący przedmiot sporu rozstrzygniętego w pierwszej *Decisio*, a którą — jak dodał autor — zawierają niemal wszystkie testamety sporządzane w sądzie, w którym zasiada. Według niektórych klauzula ta jest tak samo wiarygodna jak pozostała treść testamentu. Gdyż została potwierdzona autorytetem notariusza⁴³. Istnieją jednak liczni zwolennicy przeciwnego stanowiska — do których należą Baldus i Angelus da Aretino — że stwierdzenie notariusza nie stanowi dowodu co do stanu zdrowia fizycznego i psychicznego. Nie ocena tego stanu bowiem, ale prawidłowe spisanie testamentu leżą w gestii notariusza. Według wielu autorów notariusz nie powinien w testamencie publicznym poświadczyć dobrego stanu zdrowia psychicznego nawet na prośbę testatora, gdyby bowiem okazało się, że poświadczenie to nie odpowiada prawdzie, notariusz naraziłby się na utratę dobrego imienia i na karę. Nikt wszakże nie jest dobrym świadkiem ani co do własnego czynu, ani co do cudzego, z którego może wyniknąć dla niego korzyść lub uszczerbek; podobnie nie należy wierzyć sędziemu lub rozjemcy w odniesieniu do spraw, które rozpatrywali (co można wnioskować z C. 2,51,4). Z tego samego powodu obrońca własnej lub cudzej sprawy nie może być obecny przy wyrokowaniu (C. 1,51,14). Gdyby zresztą notariusz napisał, że testator nie był zdrow na umyśle,

³⁹ Ibidem, s. 79.

⁴⁰ Ibidem, s. 80.

⁴¹ Ibidem, s. 80—81.

⁴² Ibidem, s. 81.

⁴³ Ibidem, s. 86.

to taką wzmiankę należy potraktować jako błąd notariusza⁴⁴. Potwierdzenie lub zanegowanie zdrowia psychicznego spadkodawcy nie ma wpływu na ważność testamentu, gdyż zadaniem notariusza jest spisanie testamentu i wszystko, co wykracza poza tę czynność, nie ma znaczenia⁴⁵, byleby tylko notariusz nie pominął niczego z tego, do czego został wezwany. Podobnie notariusz nie odpowiada za wpisanie do aktu fałszywie podanego mu nazwiska⁴⁶. Na poparcie tego ostatniego stwierdzenia Rojzjusz przytoczył własną opinię wydaną na prośbę wójta wileńskiego Augustyna Rotundusa: usprawiedliwił w niej pisarza, który wpisał do akt sądowych nazwisko wskazane przez nieznanego mu osobiście człowieka i potwierdzone pod przysięgą przez przybyłych wraz z nim dłużnika oraz adwokata. Pisarzowi, który został wprowadzony w błąd, nie sposób w takim wypadku zarzucić fałszerstwa ze względu na brak umyślnego działania (co argumentować można na podstawie Paul. D. 47,2,67,4 i C. 9,22,20⁴⁷). Co więcej, to samo nazwisko często noszą różne osoby (Paul. D. 26,2,30; C. 9,25), co tym bardziej tłumaczy pisarza; wreszcie pisarz miał prawo dać wiarę zapewnieniu złożonemu pod przysięgą.

Wykazując brak znaczenia prawnego oceny stanu zdrowia psychicznego w analizowanej klauzuli, Rojzjusz podjął polemikę ze stanowiskiem Angelusa da Aretino, że ocenę taką można uznać za wiarygodną, jeśli notariusz wystawił ją na podstawie spójnych odpowiedzi spadkodawcy na pytania zarówno jego, jak i świadków. Ze stanowiskiem tym koresponduje pogląd Bartolusa w komentarzu do Paul. D. 29,7,8,2, iż należy dać wiarę notariuszowi poświadczającemu, że mimo dołożenia należytej staranności nie udało się znaleźć więcej niż pięciu świadków do sporządzenia testamentu wiejskiego. Tymczasem — jak argumentował Rojzjusz — Bartolus nie stwierdził przecież, że słowa notariusza potwierdzają, że zabrakło wystarczającej liczby świadków, ale jego wypowiedź należy rozumieć: „dopóki nie udowodniono by czegoś przeciwnego” (co wynika z Paul. D. 22,3,25). Dlatego, zdaniem Rojzjusza, skoro przyjęte jest domniemanie zdrowia psychicznego, nie ma potrzeby deklaracji w tej kwestii, gdyż ciężar dowodu spoczywa na tym, kto twierdzi inaczej (wynika to z C. 6,36,5); dowód opierać się winien na analizie wypowiedzi spadkodawcy, co autor wywnioskował z Modest. D. 28,7,27 pr.⁴⁸. Innym domniemaniem, czyniącym klauzulę

⁴⁴ Rojzjusz powołał się na pogląd Baldusa oparty na Papin. D. 1,5,7 (*Decisiones...*, s. 89). Nawiązał przy tym do poprzedniej *Decisio*, twierdząc, że wzmianka notariusza nie ma znaczenia dla ważności testamentu sporządzonego przez obłożnie chorego lub dokonującego rozrządzenia o wartości przekraczającej trzy solidy.

⁴⁵ Rojzjusz zaznaczył, że wzmianka o zdrowiu psychicznym spadkodawcy jest zbędna zwłaszcza w prawie niemieckim, gdzie — zgodnie z art. 65 prawa magdeburgskiego — istotny jest jedynie stan zdrowia fizycznego (*Decisiones...*, s. 90).

⁴⁶ Rojzjusz powołał się na opinię Pietro d'Arancano wyrażoną w dziele *Consilia sive iuris responsa* (*Decisiones...*).

⁴⁷ Ibidem, s. 91.

⁴⁸ Ibidem, s. 94—95.

notariusza zbędnym, jest to przemawiające raczej za mocą prawną tego, o co toczy się spór, niż za bezskutecznością, co najdobitniej wypowiadają Julianus (D. 34,5,12) i Ulpian (D. 36,1,16 pr.; D. 45,1,59). Wreszcie, według poglądu Marcellusa (D. 5,2,10), w razie wątpliwości należy rozstrzygnąć na korzyść testamentu. Te wszystkie argumenty, zdaniem Rojzjusza, pozwalają odrzucić pogląd na rzecz mocy prawnej stwierdzenia notariusza o zdrowiu psychicznym spadkodawcy, postanowił on jednak przytoczyć racje przemawiające za poglądem odmiennym. I tak, jego zwolennicy podkreślają oparcie się całej treści testamentu na autorytecie notariusza, każda zatem część testamentu jest jednakowo wiarygodna⁴⁹. Po dłuższym wywodzie na temat kompetencji urzędniczych, zwłaszcza w zestawieniu między notariuszami i woźnymi sądowymi (*apparitores*)⁵⁰, Rojzjusz skonstruował, że notariusz, zamieszczając wzmiankę o zdrowiu fizycznym i psychicznym spadkodawcy, wykracza ponad to, do czego został wezwany. Testament bowiem, który winien cieszyć się wiarą publiczną, jest to — zgodnie z definicją Modestyna (D. 28,1,1) — wyrażenie naszej woli co do tego, co chcemy, by stało się po naszej śmierci; dlatego stan zdrowia ciała i umysłu tego, kto dyktuje testament, nie należy do istoty rzeczy i notariusz nie może go poświadczyć swoim autorytetem⁵¹. Skoro bowiem stanu zdrowia umysłu nie można poznać zmysłami, nie sposób o nim poświadczyć, co uzasadnić można między innymi głosem do Modest. D. 28,7,27; można jedynie miarodajnie poświadczyć samą treść wypowiedzi spadkodawcy (*nuda aientis vox*), co potwierdza Baldus w komentarzu do C. 4,20,4. Z tego też powodu klauzula potwierdzająca zdrowie fizyczne i psychiczne tego, czyje oświadczenie ostatniej woli zostaje zawarte w testamencie, zamieszczana zwykle przez notariuszy na początku dokumentu, nie ma żadnego znaczenia⁵².

Powyższe rozważania Rojzjusza skłaniają do kilku spostrzeżeń. Choć w omawianych w niniejszym studium *Decisiones...* — podobnie jak w pozostałych — punktem wyjścia do rozważań, a zarazem podstawą rozstrzygnięć, jest zawsze prawo magdeburskie, Rojzjusz posługuje się źródłami prawa rzymskiego (zawartymi w *Corpus Iuris Civilis*) celem wyjaśnienia wielu pojęć, które, pozornie oczywiste, przy dogłębniejszej analizie mogą budzić wątpliwości. W ten sposób autor chciał pokazać, że prawo rzymskie wprawdzie nie stanowi prawa obowiązującego ani podstawy wydawania wyroków, jednak spełnia ogromną rolę w praktyce sądów polskich i litewskich jako kryterium interpretacyjne w razie niejasności prawa rodzimego (w tym wypadku — prawa niemieckiego obowiązującego w miastach). Nie sposób oprzeć się wrażeniu, że Rojzjusz starał się nadać swemu dziełu walor dydaktyczny. Na uwagę zasługuje zwłaszcza następująca refleksja zawarta w liście dedykacyjnym do króla: „[...] od sprawowania

⁴⁹ Ibidem, s. 97.

⁵⁰ Ibidem, s. 96—102.

⁵¹ Ibidem, s. 103.

⁵² Ibidem, s. 104—105.

urzędu sędziowskiego, tak trudnego, przykrego i zawikłanego, zawsze stroniłem tak dalece, że wolałem uczyć prawa, niż sądzić; wolałem wykładać je w szkole, aniżeli stanować w izbie sądowej; wolałem raczej być doktorem, aniżeli rozoznawcą prawa⁵³. Autor zapewne w taki sposób dokonał wyboru wyroków, które opatrzył komentarzem, by nie tylko nie mogły być jednoznacznie rozwiązane przez stosowanie samego prawa niemieckiego⁵⁴, ale by stanowiły dowód na to, że nauczanie prawa rzymskiego jest pożądane, a wręcz nieodzowne w kształceniu prawników, którzy dzięki zastosowaniu tego prawa przy interpretacji praw krajowych zdolni są rozwiązać nawet zawiłe spory.

Bibliografia

- Bardach J.: *Ustrój miast na prawie magdeburskim w wielkim Księstwie Litewskim do połowy XVII wieku*. W: Idem: *O dawnej i niedawnej Litwie*. Poznań 1988.
- Fijałkowski T.: *Piotr Rojzjusz — polski romanista XVI wieku. Zarys problematyki*. W: *Z dziejów polskiej kultury umysłowej w XVI i XVII wieku*. [Red. W. Voisé]. Wrocław 1976.
- Kuryłowicz M.: *Libera mortis facultas w państwie i prawie rzymskim*. W: *Iudicium et scientia. Księga jubileuszowa Profesora Romualda Kmiecika*. Red. A. Przyborska-Klimczak, A. Taracha. Warszawa 2011.
- Kuryłowicz M.: *Taedium vitae im römischen Recht*. W: *Fides humanitas ius. Studii in onore di Luigi Labruna*. Red. C. Cascione, C. MasiDoria. Vol. 4. Napoli 2007.
- Kuryłowicz M.: *Taedium vitae w rzymskim prawie karnym*. W: *Contra leges et bonos mores. Przepęstwa obyczajowe w starożytnej Grecji i Rzymie*. Red. H. Kowalski, M. Kuryłowicz. Lublin 2005.
- Ratyński A.: *List Piotra Rojzjusza, Radzcy Zygmunta Augusta, położony na początku dzieła jegoż, pod tytułem: Decisiones Petri Rojzii Aurei Alcagnicensi, Regii Jurisconsulti De rebus in sacro Auditorio Lituano ex appellatione iudicatis. Cracoviae 1563, in 4to; z łacińskiego na polski język przetłumaczony przez Alexandra Ratyńskiego Magistra praw obojga*. „Dziennik Wileński” 1818, nr 7.
- Rominkiewicz A.: *Samobójstwo w prawie rzymskim*. „Acta Universitatis Wratislaviensis” 2004, nr 2616, Prawo CCLXXXVIII.
- Ruiz de Moros P.: *Decisiones [...] de rebus in sacro auditorio Lituano ex appellatione iudicatis*. Cracoviae 1563.
- Wacke A.: *Der Selbstmord im römischen Recht und in der Rechtsentwicklung*. „Zeitschrift der Savigny-Stiftung” 1980, Jg. 97.

⁵³ Cyt. za: A. Ratyński: *List Piotra Rojzjusza, Radzcy Zygmunta Augusta...*, s. 26.

⁵⁴ Por. T. Fijałkowski: *Piotr Rojzjusz — polski romanista...*, s. 62.

Marzena Dyjakowska

Das römische Recht als Auslegungskriterium in *Decisiones Lituanae* von Piotr Rojzjusz

Schlüsselwörter: Römisches Recht, *Decisiones Lituanae*, Piotr Rojzjusz, Assessoral-Gericht Vilnius, Magdeburger Recht

Zusammenfassung: Der Artikel soll zeigen, dass Piotr Rojzjusz, ein Richter am königlichen Assessoral-Gericht in Vilnius, das römische Recht als Auslegungskriterium für das Magdeburger Recht herangezogen hat. Das römische Recht diente der Auslegung der Bedeutung der fragwürdigen Begriffe des deutschen Rechts. Der Verfasser sprach sich auch für die subsidiäre Anwendung des römischen Rechts bei Lücken im nationalen Recht aus. Sein Werk *Decisiones [...] de rebus in sacro auditorio Lituano ex appellatione iudicatis* (Krakau 1565) stellt einen Kommentar zu fünf Gerichtsentscheiden dar. Das Magdeburger Recht ist die Grundlage des Urteilens, aber die Ausführungen des Autors enthalten zahlreiche Verweise auf das römische Recht und auf die Werke von Glossatoren und Kommentatoren.

Marzena Dyjakowska

Roman law as an interpretation criterion in Piotr Rojzjusz's *Decisiones Lituanae*

Keywords: Roman law, *Decisiones Lituanae*, Piotr Rojzjusz, Arbitral Court in Vilnius, Magdeburg law

Summary: The aim of the article is to show that Piotr Rojzjusz, Judge of the Royal Arbitral Court in Vilnius, applied Roman law as a criterion for interpretation in relation to Magdeburg law. Roman law served to interpret the meaning of doubtful notions of German law. The author was also an advocate of the subsidiary application of Roman law in the case of loopholes in national laws. His work entitled *Decisiones [...] de rebus in sacro auditorio Lituano ex appellatione iudicatis* (Kraków 1565) is a commentary on five judgments. The basis of the verdict is Magdeburg law, but the author's arguments are full of references to Roman law and the works of glossators and commentators.

